

Wynajęli Al Kaidę?

4 marca 2012

W Syrii, podobnie jak niedawno w Libii, w roli opozycji występują uzbrojeni i wynajęci z zewnątrz islamscy terroryści. W imię demokracji?

Hillary Clinton, amerykańska Sekretarz Stanu w wywiadzie dla Kim Ghattas z BBC dnia 26 lutego przyznała, że w Syrii po stronie opozycji, a przeciwko rządowi prezydenta Baszira Assada działają nasłane z zewnątrz oddziały Al Kaidy oraz inne organizacje z amerykańskiej „czarnej listy terrorystów”. Powiedziała dosłownie: „Mamy tam w rejonie bardzo niebezpieczny zestaw aktorów – Al Kaidę, Hamas, i tych którzy są na naszej liście organizacji terrorystycznych, a którzy popierają opozycję w Syrii”. Na końcu postu załączam pełny zapis tego wywiadu, na którym pani Clinton dodatkowo przyznaje, że w Syrii zanosi się na długą wojnę domową i że zewnętrzna interwencja tylko taką wojnę pogłębia i zaostrza.

Trochę dziwnie ma się ta informacja do upartych twierdzeń USraela i w ogóle zachodniej propagandy, że ludności syryjskiej trzeba koniecznie i pilnie pomóc zbrojnie, bo pada ona ofiarą „bezlitosnego reżimu”, który ją bezkarnie morduje. Z wypowiedzi Clinton wynika bowiem, że sytuacja nie jest bynajmniej aż tak czysta, jak ją usiłuje przedstawiać propaganda kolejnej „rewolucji”: dobry lud się burzy – zły rząd strzela do ludu. Może to oznaczać, że Rosja i Chiny słusznie zawetowały projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ z 4 lutego, uzasadniając, że za przemoc w Syrii nie można obwiniać sił rządowych i prezydenta Assada, bo większość oddziałów walczących z wojskami rządowymi to nasłane z zewnątrz szwadrony śmierci. Także misja obserwacyjna Ligi Arabskiej doniosła wcześniej, że w Syrii obecne są liczne oddziały wyszkolonych najemników i snajperów, którzy atakują siły wojska i policji, a także prowokują ludność cywilną strzelając z ukrycia zwłaszcza do dzieci i kobiet, aby

wzbudzić szczególne oburzenie wobec sił porządkowych. Istnieje coraz więcej dowodów świadczących o działaniu takich grup.

W wywiadzie dla BBC pani Clinton zauważa także, iż „w Syrii jest bardzo silny opór wobec wszelkiej obcej interwencji zarówno wewnątrz Syrii jak i z zewnątrz Syrii”, co stanowi potwierdzenie, iż ludność syryjska w swej masie zdaje sobie sprawę, że duża część tzw. opozycji to najemnicy i nasłani infiltranci z zewnątrz, głównie z innych krajów arabskich. Wasale USraela znad Zatoki – władcy Arabii Saudyjskiej, Bahrajnu i Kataru wydali oświadczenia o woli wysłania broni na pomoc syryjskiej opozycji w celu dokonania tam „zmiany reżimu”, podobnie jak wcześniej zrobili to w przypadku Libii. Ciekawe jaką ci władcy mają legitymację do nauczania demokracji u innych, skoro w swoich krajach sami dają przykład absolutnego zamordyzmu, a wiosną 2011 emir Bahrajnu krwawo stłumił pierwsze wystąpienia swej ludności przeciwko jego władzy. Sojusz USraela, wojsk NATO, skorumpowanych monarchii oraz fundamentalistów z al-Kaidy (jeszcze niedawno wskazywanej jako ta, która zorganizowała zamachy z 11 września 2001), który ma zaprowadzić demokrację i uszczęśliwić naród syryjski to wyjątkowo podejrzana propozycja polityczna.

Patrząc na to, jak udało się im w Libii, albo w Iraku, należy życzyć Assadowi, aby utrzymał się jak najdłużej.

Autor: Bogusław Jeznach

Źródło: [Nowy Ekran](#)